

forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie www.gj.com.pl

będą imprezy

Koncert, przedstawienie i warsztaty teatralne organizowane przez Stowarzyszenie Jarocin XXI odbędą się w Jarocinie w dniach 7-15 sierpnia.

Warsztaty teatralne rozpoczną się od przyjazdu grupy teatralnej z Niemiec. Zdjęcia z warsztatów oraz poznańskich plastyków zostaną zawieszane w oknach hotelu Polonia. Całe przedsięwzięcie poprowadzą Marcin Liber i Janusz Stolarski. W niedzielę 8 sierpnia o godzinie 20.00 w jarocińskim ratuszu odbędzie się monodram Janusza Stolarskiego „Ecce Homo”.

13 sierpnia o godzinie 21.00 rozpocznie uliczny spektakl Teatru „Usta Usta” pt. „Cadillac”. Aktorzy zaproszą Jarociniaków na paradę po naszym mieście. Wszystko zacznie się na rynku, a zakończy w ruinach kościoła Św. Ducha.

15 sierpnia w Amfiteatrze rozpocznie się Noc Muzyczna w Jarocinie, na której wystąpią: Novika i jej zespół Futro, Pustki, Loco Star i Duszobabaa. Oczywiście wstęp na wszystkie imprezy jest darmowy.

MŁYN: Nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyn” lub e-mail: mlyn@gj.com.pl

MŁYNOWCY: Agnieszka Banaszyńska, Michał Baranowski, Anna Filipowiak, Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Jędraszak, Julia Kaczmarek, Szymon Królikiewicz, Lidia Matelska, Natalia Nowak, Karol Ogrodowczyk, Paweł Spera, Adrian Szelejewski, Przemysław Świdurski, Monika Tartarczyk, Jacek Woś

Oblewają sobie ręce benzyną, podpalają i czekają, kto dłużej wytrzyma. To jedna z niebezpiecznych „zabaw”, jaką wymyślili sobie jarocinscy wielbiciele JACKASS.

BÓL JEST COOL

Rozmowa z przedstawicielami jarocińskiego Jackassu. O swych „zabawach” opowiadają: Funny Hero, Rock, Zell i Pozytywny Bohater.

Skąd wam przyszedł do głowy pomysł robienia szalonych skeczy? Funny Hero: Wszystko zaczęło się od oglądania programu Jackass na MTV. Właśnie on stał się dla nas wzorcem, a reszta narodziła się sama. Postanowiliśmy zrobić coś nowego, fajnego, śmiesznego... i tak się zaczęło. W październiku 2003 zebrałiśmy 7-osobową grupę chłopaków. Następnie doszedł do nas nasz kumpel, przyjaciel i osobisty medyk, i tak sobie istniejemy do dzisiaj.

Czy nie uważacie, że wasze zachowanie i żarty są idiotyczne? Pozytywny Bohater: Nie. Nas to bawi. Każdy człowiek ma inne pojęcie humoru. My lubimy tzw. czarny humor, dlatego odbieramy to w 100% pozytywnie. Dla nas jest to w pełni ok.

Jak wyglądają wasze spotkania? Zell: Nasz show jest bardzo spontaniczny. Spotykamy się i idziemy gdzieś całą grupą. Nagle któryś z nas wskakuje, tak dla zabawy w krzaki, albo robi inne głupie rzeczy. Po prostu zawsze staramy się zrobić jakąś głupotę.

Rock: Na spotkaniach często wymyślamy nowe i jeszcze bardziej ostre skecze, a później je oczywiście wykonujemy. Jest przy tym niezły ubaw.

Czy możecie opowiedzieć o kilku Waszych ulubionych skeczach?

Rock: Jest ich bardzo dużo i zawsze dochodzi coś nowego. Czasami oblewamy sobie ręce benzyną i podpalamy, a następnie czekamy, kto najdłużej wytrzyma. Zjeżdżamy z górki w lesie na takim małym rowerku, np. z Górki Śmierci lub wyrwamy sobie włosy z różnych miejsc. Czasami smagamy się bambusowymi kijami i wiele innych.

Pozytywny Bohater: Wczoraj udaliśmy się do lasu i trochę na

Szalony i niebezpieczny program telewizyjny „Jackass” emitowany jest w MTV. Cała „zabawa” polega na robieniu głupich skeczy. Wykonuje je grupa kilku młodych mężczyzn, których bawią chamskie i często niebezpieczne żarty. Oczywiście są oni kaskaderami, dlatego niebezpieczeństwo i ból nie są im obce. Rajcuje ich przecinanie sobie ostrą kartką kącików ust (poszerzanie uśmiechu), zjadanie wymiocin czy dotykanie intymnych części ciała paralizatorem. Mówiąc krótko: fascynuje i bawi ich ból.

Program jest bardzo popularny, powstało już mnóstwo stron w internecie jemu poświęconych. Ludzie oglądają Jackass'a, a co najgorsze preferują taką masochistyczną zabawę. Według nich takie spędzanie czasu „podnosi adrenalinę”.



Funny Hero, Rock, Zell i Pozytywny Bohater nie chcą by pokazywać ich twarze.

odgrzywalliśmy;) zobaczyliśmy, że ścieżką idzie starsza pani z psem, więc żeby było zabawnie sciągnęłam spodnie i kilka razy przebiegłam nago obok tej staruszki. Muszę przyznać, że babcia była totalnie zaskoczona. Dla nas było

super, a starsza pani poszła sobie dalej...

Jak reagują na Was ludzie, którzy obserwują te zagrywki? Spotkaliście się z jakąś krytyką?

Zell: Pewnie. Mówią, że jesteśmy głupkami i debilami. Patrzą na nas

z potępieniem. Czasami krzyczą i pytają nas, czy nie mamy, co robić w domu, ale my się tym nie przejmujemy, bo nie ma czym. Właśnie, czy nie macie, co robić w domu? Dlaczego zajmujecie się czymś takim, przecież to jest niebezpieczne?

Rock: Mamy, co robić w domu, ale tutaj chodzi o adrenalinę. Fajnie jest poczuć dreszczyk emocji. Wiemy, że to jest niebezpieczne i zdajemy sobie z tego sprawę, ale to nam się podoba. Robienie takich głupot jest świetną zabawą i to się liczy.

Czy w skutek tych „zabaw” już ponieśliście jakieś obrażenia? Pozytywny Bohater: Tak. Kilka razy mieliśmy poważniejsze obrażenia, np. odbita kość ogonową, poszarpane ramiona, obłuczone barki, czasem zwichnięcia. Jednak zazwyczaj kończy się na lekkich stłuczeniach i sińcach.

Czy nie boicie się, że kiedyś to się źle skończy?

Rock: Zawsze jest jakieś ryzyko, że coś może się nam stać, ale na tym polega Jackass. Wiemy, że to jest niebezpieczne i ludzie nie powinni tego robić, jednak nam to się podoba.

Zell: Jak skecz się uda, to jesteśmy zadowoleni i czujemy satysfakcję, a jeśli nie, to leczymy rany i zbieramy siły na następne szaleństwo. Dzięki za rozmowę i życzę zdrowka oraz szybkiego zrezygnowania z tych niebezpiecznych zabaw.

JULIA KACZMAREK

I co Wy na to? Jesteśmy ciekawi, co myślicie o Jackass. Czy podoba się Wam ten program? Co sądzicie o głupich żartach jarocińskiej grupy? Napiszcie do nas, wypowiedzcie się na naszym forum www.gj.com.pl (temat „Młyn”).

wygraj kurs języka obcego!

mamy dla Was dwa kursy językowe w Szkole Języków Obcych The Gold Bell w Jarocinie. Możesz sam zdecydować, jakiego języka chcesz się uczyć. Masz do wyboru: angielski, niemiecki, włoski, francuski, hiszpański, rosyjski.

Wartość jednego kursu to 1.000 zł. Jak wygrać? Są dwa sposoby. W każdym można wygrać jeden kurs.

Sposób pierwszy pisz, pisz, piSz

napisz artykuł, list na dowolny temat. Możesz napisać o tym co Ci się podoba lub nie w naszym mieście, co ciekawego przydarzyło Ci się w czasie wakacji lub fragment swojego pamiętnika, dziennika. Swoje dzieło przyslij na adres redakcji Młyna (może być też e-mailem) Najciekawsze prace opublikujemy (oczywiście jeśli będziesz mieć takie życzenie podpiszemy pseudonimem.) Spośród wybranych prac jury nagrodzi jedną. Może to być właśnie Twoja. Nie czekaj, chwytaj za długopis, siadaj do komputera, napisz i przyslij do nas.

Im szybciej, tym lepiej Kurs czeka!

Sposób drugi zbieraj młynki

bardzo prosty. Dla tych, którzy nie potrafią pisać lub nie mają czasu. W kolejnych pięciu wakacyjnych numerach Młyna będziemy zamieszczać kupony - MŁYNKI. Zbieraj je. Ostatni MŁYNEK ukaże się w numerze 28 z datą 20 sierpnia 2004. Wtedy też opublikujemy jedno bardzo proste pytanie dotyczące Młyna. Naklej wszystkie MŁYNKI na kartkę pocztową, odpowiedz na pytanie i wyślij na nasz adres. Na kartki czekamy do 5 września. Spośród wszystkich wylosujemy jedną szczęśliwą. Może to będzie kartka od Ciebie! Kurs czeka!

będą też nagrody pocieszajki będą też nagrody pocieszajki

wytnij młynek



Jeśli nie masz jakiegoś MŁYNKA, nie załamuj się. Stare numery „GJ” możesz kupić w redakcji.

uwaga konkurs

nasz adres:

MŁYN
„Gazeta Jarocińska”
ul. Wolności 1a
63-200 Jarocin
kupony oraz prace przysyłaj z dopiskiem „konkurs”
e-mai: mlyn@gj.com.pl



Woodstock

Na Przystanek Woodstock przyjechało ponad 300 tysięcy miastem miłości, rocka i muzyki. Ale trzeba przyznać, że na dziesiątym Przystanku Woodstock większość ludzi dąży

„Jedziemy kilkusobową grupą, bo tak jest zabawniej i podobno bezpieczniej. W pociągu jest tłoczno, dlatego musimy się rozdzielić. Większość siedzi na korytarzu, ale nam udało się znaleźć trzy miejsca w jednym z przedziałów. Niestety naszą sielankę przerywa pijany punk, który zaczyna krzyczeć, wyrwać firanki z przedziału, rozbijać butelki i rzucać niedopalkami papierosa. Zmieniamy pociąg. Tutaj większość pasażerów jest już niezłe podpiła. Po wybijaniu szyby, tłok i odór alkoholu nikomu nie przeszkadza. Wszyscy czekają tylko, kiedy ukaże się tablica z napisem Kostrzyn.

Kostrzyn

Wysiadamy i za tłumem rozweselonych ludzi podążamy na Przystanek Woodstock. Ze stacji na pole namiotowe jest około czterech kilometrów. Jednak po drodze znajdujemy nocleg w starym i zarosniętym ogrodzie. Po krótkim odpoczynku i rozbiciu namiotów idziemy na Przystanek.

Pole, kurz, brud i smród

Idziemy przez las. Słychać muzykę i widać unoszący się kurz. Po półgodziny docieramy na Woodstock. Na Przystanku tysiące ludzi, chodzą, leżą, piją. Jest wielu punków, i kolejne pokolenie dzieci kwiatów. Niektórzy pięknie i ekstrawagancko przebrani (np. człowiek z glanami na głowie). Jednak większość przystankowiczów to zwykli ludzie. Impreza odbywa się na ogromnym piaszczystym polu, na którym są wydzielone miejsca na pole namiotowe, bazar, pomoc medyczną czy toalety. Wszędzie unoszą się tumany kurzu, dlatego kupujemy sobie maseczki na twarz i twardo przemierzamy to ogromne skupisko miłośników muzyki. Po lewej stronie znajduje się duża scena, a pod nią wiszą ręcznie robione flagi z nazwami miast. Jest tu wielki napis Jarocin. Naszym celem jest odnalezienie punktu, przy którym będziemy mogli się umyć. Po przejściu całego

bazaru dochodzimy do pola, na którym znajdują toalety się Toi Toi i umywalki. Jest ich bardzo dużo, ale pomimo to musimy długo czekać, aby dostać się do wody. Obmywamy nasze zakurzone i spocone ciała lodowatą wodą, a nasze stopy stoją w kałuży i błocie. Najgorsze są ubikacje. Panuje tu smród, zaduch i bałagan. Tutaj też zdarzają się nieprzyjemne wypadki. „Dowcipnisie” czasami przewracają ustawione ubikacje, podczas gdy tam znajduje się człowiek.

Wniebowzięci

Przedzieramy się przez kurz, tłumy ludzi, porozkładane wszędzie namioty, potykamy się o sterty śmieci i wreszcie docieramy pod scenę. Siadamy na poźółklej i suchej trawie i oddajemy się muzyce, która sączy się ogromnych głośników. Koncerty rozpoczynają się o 15.00. Na wielkiej, kolorowej scenie przewijają się hasła: stop przemocy i stop narkotykom. Wszystkich wykonawców zapowiada gospodarz imprezy Jurek Owiśnik. Na początku bawimy się przy mniej znanych zespołach. Podczas występu Carrantuohill publiczność fantastycznie się bawi przy folkowych dźwiękach. Niestety grupie nie towarzyszy Staszek Sojka, ale pomimo to ludzie tańczą i szaleją wraz z zespołem. O godzinie 20.00 na woodstockową scenę wychodzi Grabaż i niedawno utworzona przez niego grupa Strachy na Lachy. Wokół zaczynają się gromadzić tłumy ludzi, którzy nie przejmują się kurzem i ścisiskiem, tylko śpiewają piosenki Strachów. Rozgrzana do czerwoności publiczność oczekuje występów kolejnych gwiazd. Koło godziny 22.00 na scenie pojawia się Voo Voo. Zespół wprowadza naprawdę gorącą atmosferę. Jednak publika najcieplej i najliczniej wita grupę T Love. Munięk i reszta dają czadu. Między ludźmi szaleją. Cały Przystanek śpiewa razem z Munkiem. Wszyscy skaczą i cieszą się tą niesamowitą chwilą. Magil dodają różnokolorowe światła i laser, które biją z przemy



Woodstock dwa światy...

300 tysiący, tak przynajmniej twierdzą organizatorzy. Kostrzyn przez kilka dni był przystankiem, było tam też wiele pijanych osób. Pomimo kurzu, gorąca i tłoku na festiwalu ludzie się bawili, choć niektórzy twierdzili, że w Żarach było lepiej.

na kł...
Toi Toi...
duzo, ale...
czekać...
bmywa...
one cia...
e stopy...
rsze są...
zaduch...
się nie...
nie ubi...
tuje się

urz, tu-
zędzie
y śmie-
scenie
i trawie
saczy
ncerty
a wiel-
ają się
narko-
ów za-
Jurek
ny się
Pod-
bliczy
zy fol-
grupie
a, ale
zależą
20.00
chodzi
przez
Wokół
ludzi.
i ści-
Stra-
ności
y ko-
2.00
Ze-
racą
aplej
Mu-
i lu-
pie-
sycy
wita
owe
eny

J w mieście

esmy bardzo zmęczeni po pierwszym koncercie, więc śpimy dnia. Następnie udajemy się do miasta. Jesteśmy mile zaskoczeni, ponieważ w mieście jest bardzo dużo i przyjemnie. Nie ma kurzu i puszek po wczorajszym koncercie. Władze miasta zadbały o czystość i ład, ale na trawnikach i pod drzewami można spotkać jeszcze śmieci. W sklepach są długie kolejki, ale pomimo to wszyscy są do wszystkich przyjazni i nastawieni.

15.00 zaczynają się kolejne koncerty, dlatego ruszamy na Przystanek. Jesteśmy zszokowani brudem i brudem, który panuje na festiwalu, w toaletach i ogólnie. Jednak nikt się tym nie przejmie. Wszyscy czekają aż skończy się koncert i odbędzie się kolejny. Na Przystanku prócz muzyki jest wiele innych atrakcji, które przyciągają naszą uwagę. Powodem cieszą się skoki na bungee, pokaz prowadzący na Woodstocku także wiele się dzieje. Kilku artystów wypełnia alejkę piaskową. Foremka jest oczywiście plastikowy kubek po piwie, który wygląda świetnie.

Ś i Krishna

południu na scenę wchodzi grupa grająca reggae - Twinkle Brothers. Później przyłączają się do

nich Trebanie Tutki. Obie grupy grają świetnie. Publiczność wpada w rytm pozytywnych wibracji. Kolejną grupą rozgrzewającą publiczność jest zespół Rataam, który zaprosił do siebie Pokojowy Patrol. Wszyscy fantastycznie się bawią i są do siebie bardzo pozytywnie nastawieni, ale pomimo to w oddali często słychać syreny pogotowia ratunkowego. Ludzie mdleją z gorąca lub czasem zdarzy się jakaś bójka. Trzeba przyznać, że Pokojowy Patrol i połączone siły polskiej i niemieckiej policji dają sobie radę z tym tłumem ludzi. Jeśli ktoś zakłóca spokój lub jest uciążliwy, od razu interweniuje. Woodstockowicze czują się dosyć bezpiecznie. Jurek Owsiak trzyma rękę na pulsie i zwołuje wszystkich pod scenę, by uwiecznić całą imprezę na wielkiej przystankowej fotce. Później przyjeżdża straż pożarna i oblewa rozgrzany tłum strumieniami wody. Większość czuje się orzeźwiona i gotowa do zabawy pod sceną. Młodzież z niecierpliwością wyczekuje wieczornych koncertów. Przystankowicze mają w sobie tyle siły, że od rana bawią się przy Małej Scenie, na której występują mniej znane zespoły, ale atmosfera jest sympatyczna. Idziemy do Pokojowej Wioski Krishny, która znajduje się na wzgórzu Przystanku. Tu można kupić dobre i tanie jedzenie. Jest tu zazwyczaj przez nich przygotowywana fasolka, ryż, ciasteczka. W wiosce Krishny jest bardzo kolorowo. Wszędzie słychać radosną i hipnotyzującą muzykę. Wyznawcy Krishny utworzyli barwny pochód i przeszli „uliczkami” Przystanku. Na Woodstocku jest także Przystanek Jezus. Czasami można spotkać księży, którzy rozmawiają z młodzieżą, jednak barwna wioska Krishny bardziej rzuca się w oczy.

Pozytywna impreza

Zaczyna się koncert. Jako pierwsza gra naprawdę ostra kapela Hunter. Zespół ten jest już po raz czwarty na Woodstocku i trzeba przyznać, że publiczność ich uwielbia. Dlatego też Hun-

ter otrzymał wspaniałą nagrodę Złotego Bączka. Całe przystankowe pole śpiewa Hunterowi „sto lat”. Po burzy bisów i oklasków zaczyna grać Armia. Zespół ten występuje pierwszy raz na Woodstocku, ale publiczność jest nimi zachwycona. Zaraz po nich na scenie pojawia się gwiazda wyczekiwana przez większość ludzi czyli Hey. Kasia Nosowska i jej świta dają czadu. Wszyscy upajają się głosem wokalistki. Na Przystanku zapanował niesamowity, ciepły klimat. Przy spokojniejszych utworach publiczność chwytą się za ręce i oddają się muzyce. Wokół unoszą się pozytywne wibracje. Bisom i oklaskom nie ma końca. Kasia składa Woodstockowiczom ciepłe życzenia i pozdrowienia. Hey zostaje najlepiej przyjęty przez tłum. Na scenie pojawia się Jurek Owsiak, który krzyczy do ludzi w całej Polsce, że Woodstock to bardzo bezpieczna i pozytywna impreza. Owsiak jak zwykle krytykuje „politykę” ojca Tadeusza Rydzyka i wygłasza pod jego adresem kilka niemiłych słów. Trzeba przyznać, że ludzie nie są zachwyceni „przemówieniami” Owsia. Tę nieco nieprzyjemną sytuację przerywa występ niespodzianki, czyli zespół lubiany przez ogół społeczeństwa - Dżem. Wszyscy razem z zespołem śpiewali „Whisky” oraz inne znane i lubiane przeboje. Koncert Dozmu kończy Przystanek Woodstock 2004. Wszyscy mówią sobie: Do zobaczenia za rok.

Pawrót

Nadjeżdża nasz pociąg. Ludzie zaczynają się pchać. Rozszalały tłum przewraca kilku z nich. Na szczęście udaje nam się wejść do pociągu. Siedzimy w ścisłym na korytarzu. Nie ma jak się ruszyć. Wszędzie ludzie i bagaże. W pociągu panuje upał. Niektórzy wybijają szyby i otwierają szeroko drzwi pociągu. Teraz jedzie się znacznie lepiej.

Jaki jest Przystanek Woodstock? Aby się dowiedzieć, musisz przeżyć to sam. Masz szansę za rok, bo Owsiak obiecał, że Przystanek wróci do Kostrzyna.

JULIA KACZMAREK

Jeśli także na Przystanku podzielił się z nami swoimi wspomnieniami, napisz do nas na adres: młoty@wp.pl



Reaktywnym i laickim okiem filmy

Reaktywacja (kolejna) króla Artura



Legenda o królu Arturze i jego dzielnych rycerzach jest wszystkim bardzo dobrze znana. Widzieliśmy już kilka ekranizacji pokazujących ich wielkie bohaterstwo. Teraz przyszła kolej na kolejną z nich. Tym razem producentami filmu są twórcy "Piratów z Karaibów" oraz "Gladiatora". Reżyser filmu, Antoine Fuqua stara się wiernie odtworzyć wydarzenia mające miejsce w V wieku naszej ery, w Brytanii Artur (Clive Owen) jest dowódcą dzielnej brgady. Ostatnim rozkazem dla rycerzy jest uratowanie z rąk Saksów i eskortowanie w drodze powrotnej pewnego dostojnika, a także jego rodziny. W drodze pomagają również pięknej Ginewrze (Keira Knightley), która później próbuje manipulować Arturem, chcąc aby on wraz ze swoim dzielnym oddziałem stanął po stronie Piktów oraz Celtów przeciwko okrutnym Saksom. Po "Władcy Pierścieni" doczekaliśmy się kolejnego filmu, w czasie którego możemy podziwiać piękno irlandzkiej przyrody. Akcja toczy się w zimowej atmosferze a scena pęknięcia lodu na wielkim jeziorze została znakomicie przedstawiona przez naszego operatora, którym jest Sławomir Idziak. Polak był autorem zdjęć m.in. do "Helikoptera w ogniu" za które otrzymał nominację do Oscara. Tym razem również pokazał cały kunszt swoich umiejętności. Nie brakuje, ani scen batalistycznych, ani też chwil humorystycznych, są one umiejscowione z ogromnym wyczuciem, tak że widz żadnej z nich nie ma dosyć. Sceny walk zostały pokazane w niezwykle realistyczny sposób. Na pochwałę zasługuje również gra aktorska. Clive Owen może nie jest wielką hollywoodzką gwiazdą, ale z całą pewnością poddał otrzymanej, pierwszoplanowej roli. Także Keira Knightley pokazuje swój talent aktorski. Film jest bardzo interesujący, wciągający widza od pierwszych minut. Myślę, że każdy znajdzie w nim coś dla siebie.

PRZEMYSŁAW ŚWIDURSKI

Król Artur (King Arthur); reż.: Antoine Fuqua; scenar.: Dan Weil; zdjęcia: Sławomir Idziak; w rol. gl.: Clive Owen, Keira Knightley, Ioan Gruffudd.

ocena: 8/10

książki

Zastrzyk ciepła i humoru



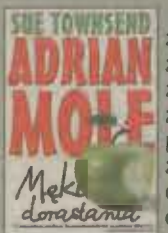
Jacek Pałka jest nauczycielem angielskiego w Gimnazjum Społecznym w Bolesławcu. Samotnie wychowuje sześciolatniego Bazyleka. Syn, jak na sześciolatka przystało, zadziwia i zaskakuje ojca setkami pomysłów, niezwykle oryginalnymi przemyśleniami i mnóstwem, czasem inteligentnych, zdecydowanie częściej jednak zabawnych pytań. Ten zaś systematycznie spisuje je wszystkie, opatrzone pełnym humorem komentarzem w jednym z najpopularniejszych w polskim Internecie blogu: www.budmofuker.blog.pl (swoją drogą ciekawe, czy ktoś po przeczytaniu tej nazwy skojarzyłby ją z lekką lekturą pamiętnika samotnego taty). *Bazylek daje sobie radę* to już druga książka powstała na podstawie tej strony. Bije od niej ogromne ciepło (co nie jest wcale zasługą pomarańczowej okładki), ale przede wszystkim stanowi ona potężny zastrzyk humoru, który polecam zaaplikować sobie jak najszybciej, jako antidotum na wakacyjną nudę.

DARIA JĘDRASZAK

Bazylek daje sobie radę, Jacek Pałka, W.A.B. 2004

ocena: 9/10

Młody, bystry i nietypowy



Adrian Mole to piętnastolatek, który boryka się z poważnymi życiowymi dramatami: jego rodzice zdradzają się nawzajem, dziewczyna pochodzi z wyższej klasy społecznej, a przyjaciel deklaruje, że jest gejem. Jakby tego było mało, jest jedynym prawiczką w swojej klasie, a frustracje seksualne z tego faktu wynikające mają fatalny wpływ na jego cerę. Jednak mimo wszystko (albo raczej właśnie dlatego) ten zakompleksiony nastolatek z łatwością może wzbudzić sympatię czytelnika, a regularnie pisywane *Męki dorastania* mogą być dla niego wspaniałym źródłem rozrywki. Krecja młodego chłopaka, który chętniej ogląda programy popularnonaukowe niż rozgrywki Pucharu Świata, zamiast rozmawiać z rówieśnikami zwierza się swojemu dziennikowi wielu rodzicom może wydać się trochę utopijna, ale kogo rozśmieszyłyby wyznania Adriana, gdyby pasował do stereotypów? A tak wytwory bujnej wyobraźni Sue Townsend śmiało mogą polecić nie tylko na nie deszczowe dni.

DARIA JĘDRASZAK

Sue Townsend, Adrian Mole: Męki dorastania, W.A.B. 2004

ocena: 9/10

POCZUJ ŚWIĘTY RYTM

To hasło tegorocznej, jedenastej już, edycji Festiwalu Piosenki Religijnej na Świętej Górze w Gostyniu. Impreza odbędzie się w dniach 5-7 sierpnia. Jako gwiazdy wystąpią: Maleo Reggae Rockers, Chili My i Sistars. Będą też warsztaty dla bębniarzy.

Przyjeżdż na festiwal, a w każdym dźwięku, w każdym słowie i w każdej chwili odnajdziesz Bóży Rytm. Świętość nie jest dla ponuraków. Świętość to radość, taniec i śpiew - w ten sposób zachęcają do przyjazdu na festiwal organizatorzy. W święty rytm ma wprowadzić wszystkich specjalnie skomponowany przez Dorotę Mieczałek hymn w rytmie reggae, który wykona wraz ze swoim zespołem Haban Njema. Po raz pierwszy w tym roku podczas festiwalu odbędzie się warsztaty perkusyjne dla grających na bębnach. Poprowadzi je Adam Mościcki (ex Bakszysz i Maleo Reggae Rockers). Warsztaty są darmowe, ale trzeba mieć własny bęben. Rozpoczną się w piątek (6 sierpnia) o godzinie 9.30. Uczniowie wra-



mistrzem wystąpią na zakończeniu festiwalu - To będzie koncert pod hasłem „Zabębniemy Gostyn” - mówi ks. Marak Dudek. Pierwszego dnia na festiwalu wystąpi Maleo Reggae Rockers, drugiego Chili My. W sobotę odbędzie się koncert laureatów i grupy Sistars. Wszystkie koncerty rozpoczynają się o 20.30. Bilety pierwszego i drugiego dnia kosztują 5 zł, trzeciego 10 zł. W Gostyniu będzie pole namiotowe. Nie trzeba nawet zabierać namiotu, do waszej dyspozycji przygotowane są wielkie namioty z miejscami do spania. Nocleg, całodniowe wyżywienie oraz wejście na wszystkie koncerty kosztować będą 50 zł.

GLOBALBEAT®

PROJEKTOWANIE I REALIZACJA WYSTĄPIENIA

28 wykonawców z Polski, Czech, Słowacji i Węgier, trzy sceny, spektakle świetlne, pokaz filmów i wjdzeń, to wszystko czeka na was w Krotoszynie na Festiwalu GLOBALBEAT 2004. Impreza odbędzie się w dniach 13-14 sierpnia.

To już druga edycja festiwalu. Pierwszy odbył się dwa lata temu. W roku ubiegłym z powodów finansowych imprezę odwołano, ale teraz festiwal powraca do Krotoszyna i organizatorzy mają nadzieję, że będzie to impreza cykliczna. Przygotowano wiele atrakcji. Na dużej scenie zobaczycie czołówkę wykonawców szeroko roz-

mianej muzyki klubowej z Polski i innych krajów. Będą także dwie inne sceny, a w kinie „Przedwiośnie” odbędzie się pokaz filmów: „Samotni” i „Human Traffic”. Didżeje będą mogli zaprezentować swoje umiejętności w dość nietypowej dyscyplinie sportowej w czasie I Mistrzostw Europy Dj-ów w Rzucie Płytą Winylową. Impreza jest darmowa. Kilka złotych będzie trzeba zapłacić jedynie za wejście na rozświetloną scenę klubową. Pole namiotowe kosztuje tylko 5 złotych, ale ilość miejsc jest ograniczona i rezerwacje trzeba zgłaszać pod numerem: 0-880/532-771. Więcej informacji na stronie: www.globalbeat.terra.pl

piątek 13 sierpnia

duża scena
16:00 Payda & The Absolute Spirit
16:45 Blue Raincoat
17:45 M.Bunio S & Bartweba
19:00 Automatik
20:15 Husky
21:45 Skyline
23:15 Mademoiselle le Coçu
00:15 Madame la Fayette
01:15 Ószibarack
02:30 Snowman

małe sceny
dj payda
dj kriss
dj matti
dj patrisia
projekt letko
braingrain
smox

sobota 14 sierpnia

duża scena
10:00 Lost Road
11:00 Schizaspida
Furcifera
12:00 K.O.K.O.N.
13:00 Let the Boy Decide
14:00 Górna Volta
15:00 Miloopa
16:15 Wszystkie Wschody
Słońca
17:45 Pop Ivan
19:15 Fru Fru
20:45 b3
22:15 Khoiba
23:45 Tanu Tuva
01:45 Abuse

małe sceny
Payda project
dj hlavolam
plan
robert busha friendly proj.
S-Klasse
Make it Funky Production

ZRÓB FOTKĘ WYGRAJ APARAT

Zachęcamy do robienia fajnych zdjęć z wakacji. Nie trzeba wyjechać z domu. Fotki z wakacji w mieście lub Twojej rodzinnej wsi też mogą być bardzo ciekawe. Jeśli uda Ci się zrobić fajne zdjęcie przyslij je do nas. Opublikujemy je w MŁYNIU. Najlepsze zdjęcia zostaną nagrodzone. Główną nagrodą jest aparat fotograficzny. Zdjęcia przysyłajcie na adres redakcji: 63-200 Jarocin, ul. Wołności 1a

**CYFROWE
STUDIO
Kodak**

Jarocin, ul. Wrocławska 13
tel. (0-62) 747-75-70



Zdjęcie przesłała Joanna Markuszewska z Gałazek koło Koźmina Wlkp.